

## **OD PIERWSZEGO USŁYSZENIA - *Bożena Szara* (wyemitowane 20 stycznia 2019 - [posłuchaj](#))**

### **POŻEGNANIE**

To był straszny tydzień. Najpierw szok i niedowierzenie, że w tak pięknym mieście jakim jest Gdańsk doszło do zamachu. Potem była nadzieja wbrew wszystkiemu i wreszcie..... brak nadziei. Ta śmierć ugodziła Polaków. Od chwili, gdy dotarła do nich ta straszna wiadomość, wyszli na ulice, zbierali się na placach, palili znicze i z tych zniczy układali serca. Potem....milczeli. Jedynie przejmujący "The sound of silence" brzmiał ponad miastem, nad Gdańskiem. W przeddzień pogrzebu stali kilka godzin w kolejce, by położyć dłoń na trumnie swojego prezydenta, by oddać mu hołd. Wczoraj w Bazylice Mariackiej odbyły się uroczystości podczas których Gdańszczanie pożegnali Pawła Adamowicza. Dumni, wolni i solidarni. W bólu, ale z wiarą i nadzieją, że ta strata może przyczynić się do czegoś dobrego, do tego by skończyć z pogardą i nienawiścią, która rozlewa się wokół.

Nieprzebrane tłumy żegnały Pawła Adamowicza w Gdańsku i w całej Polsce. Mieszkańcy miast zbierali się na placach, by zapalić symboliczną lampkę i oglądać na telebimach transmisję z uroczystości pogrzebowych.

Są pożegnania wobec których człowiek, nie może i nie chce przechodzić obojętnie. To jak Gdańsk pożegnał wczoraj swojego prezydenta ściska za serce, wzrusza i.... daje siłę.

Dziennik "Le Monde" napisał, że oficjalnie nie był to pogrzeb państwowy, ale królewski, a był taki z powodu ludzi. To był pogrzeb narodowy, patriotyczny, bo każdy Polak przeżywał go bardzo osobiście.

Tuż przed atakiem nożownika Paweł Adamowicz mówił ze sceny, że Gdańsk jest najwspanialszym miastem, pełnym dobra i tolerancji. Ci, którzy go słuchali podczas Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy nie zapomną jego słów. Cytuję prezydenta Gdańska.

"Gdańsk jest szczodry, Gdańsk dzieli się dobrem, Gdańsk chce być miastem solidarności. Za to wszystko wam serdecznie dziękuję, bo na ulicach, placach Gdańska wrzucaliście pieniądze, byliście wolontariuszami. To jest cudowny czas dzielenia się dobrem. Jesteście kochani. Gdańsk jest najcudowniejszym miastem na świecie. Dziękuję wam!".

W chwilę po tych słowach został zaatakowany przez szaleńca.

W książce wydanej dwa miesiące temu wyrażał przekonanie, że społeczność miejska jest wspaniała, radosna, uśmiechnięta, obywatelska. - Jestem przekonany, że tak mógłby wyglądać Gdańsk w przyszłości i nie tylko Gdańsk, lecz cała Polska - mówił przed kilkoma tygodniami prezydent.

Funkcjonowanie i rozwój miasta było częścią jego działalności, wychodził z roli administratora dróg i komunikacji. Czuł się jak ojciec miasta, miał misję zmieniania lokalnej społeczności. Widział Gdańsk jako europejskie miasto, otwarte, tolerancyjne, solidarne.

Był twardym graczem politycznym i walczył o władzę w kolejnych wyborach. Ale nie kalkulował korzyści politycznych, gdy w grę wchodziły prawa człowieka. Doprowadził do budowy Europejskiego Centrum Solidarności, które przed powstaniem było krytykowane, a gdy zaczęło funkcjonować zyskało sympatię.

Opowiadał się za otwartością wobec uchodźców, chciał ich przyjąć w Gdańsku, za co był mocno krytykowany. Zdecydowanie stawał w obronie wartości konstytucyjnych. Bronił sędziów. Doprowadził do przyjęcia przez Gdańsk modelu równego traktowania i finansowania zabiegów in vitro przez samorząd. Za rządów Pawła Adamowicza miasto dokonało skoku cywilizacyjnego, powstały wielkie inwestycje, m.in. tunel pod Martwą Wisłą, Obwodnica Południowa, Teatr Szekspirowski. Sięgnął obficie po środki unijne i skorzystał ze wsparcia rządowego związanego z organizacją mistrzostw piłkarskich Euro 2012. Na 50 najdynamiczniej rozwijających się europejskich miast, Gdańsk plasował się na wysokim ósmym miejscu.

Ze wszystkich stron, za te wszystkie działania politycy Prawa i Sprawiedliwości i zależne od partii media uznawały go za jednego z głównych wrogów politycznych.

Paweł Adamowicz - jak nikt inny doświadczył mowy nienawiści i przemysłu pogardy. Oto niedawno mianowany minister cyfryzacji, gdy był jeszcze członkiem Młodzieży Wszechpolskiej - głośno nawoływał w mediach by rozprawić się z Pawłem Adamowiczem, za to, że ten ośmielał się sprzeciwiać włączeniu do apelu poległych na Westerplatte - osób, które zginęli w katastrofie smoleńskiej. Wielokrotnie publicznie pytano Pawła Adamowicza czy w Gdańsku mówi się jeszcze po polsku?

Prokuratura pod rządami Zbigniewa Ziobry nie widziała problemu, gdy Młodzież Wszechpolska publikowała akty zgonu politycznego wystawione za życia prezydenta Gdańska. Za to prowadziła kilka postępowań wobec niego i członków jego rodziny. W ubiegłym roku doprowadziła do wznowienia procesu o błędy w oświadczeniach majątkowych Adamowicza. Wcześniej sąd, zgodnie z wnioskiem śledczych, odstąpił od procesu i sprawę warunkowo umorzył. Paweł Adamowicz miał za sobą najtrudniejszy rok w karierze. Od 2015 roku nie był członkiem Platformy Obywatelskiej, choć był jej założycielem. Członkostwo zawiesił po zarzutach prokuratorskich o błędy w oświadczeniach. Oskarżali go dawni koledzy z Platformy,

Przed ostatnimi wyborami zabiegał bez powodzenia o poparcie PO. W lutym 2018 roku ogłosił swój start w wyborach jako kandydat niezależny. Podczas długiej kampanii jego szanse na zwycięstwo nie były oczywiste. Walczył nie tyle z kandydatem PiS - Kacprem Płażyńskim, co z aparatem Platformy Obywatelskiej i jej kandydatem- Jarosławem Wałęsą. Wygrał pierwszą turę otoczony wąskim gronem swoich współpracowników.

W drugiej turze pewnie pokonał kandydata PiS- u Kacpra Płażyńskiego. Po wyborach komitet Pawła Adamowicza - "Wszystko dla Gdańska" zawarł koalicję z PO.

Adamowicz był absolwentem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. W latach 1991-1998 był członkiem komisji zakładowej NSZZ "Solidarność" na Uniwersytecie Gdańskim.

Współorganizował strajk na uczelni. W 1990 r. został radnym Gdańska z ramienia Komitetu Obywatelskiego. W latach 1994-1998 był przewodniczącym rady miasta. Należał do Kongresu Liberalno-Demokratycznego, Partii Konserwatywnej oraz Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego. W 1998 r. został

po raz pierwszy prezydentem Gdańska. Wygrywał sześciokrotnie pod rząd. Wielu mieszkańców Gdańska nie pamięta innego prezydenta.

Jeszcze kilka godzin po jego pogrzebie w Bazylice Mariackiej gromadziły się tłumy gdańszczyzan. W uroczystościach wzięło udział ponad 53 tysięcy osób.

W bazylice, gdzie spoczęła urna z prochami prezydenta Gdańska, zmieściła się tylko niewielka część żałobników: rodzina, przyjaciele, współpracownicy zmarłego, a także najważniejsi w państwie politycy i garstka mieszkańców, którzy przyjechali pod kościół długo przed jego otwarciem. Pozostali w skupieniu śledzili ceremonię pogrzebową na rozstawionych wokół bazyliki telebimach.

Po zakończeniu ceremonii pogrzebowej tłum w bazylice jednak nie zelżał. Przy kaplicy św. Marcina - miejscu pochówku Pawła Adamowicza wciąż gromadzili się mieszkańcy, chcący oddać hołd prezydentowi. Zapalali świece, płakali, modlili się. Z Gdańska popłynął apel o rachunek sumienia.

Podczas mszy żałobnej najbliżsi Pawła Adamowicza zabrali głos. Jednym z nich był przyjaciel zamordowanego prezydenta - dominikanin ojciec Ludwik Wiśniewski, który wygłosił bardzo poruszające przemówienie.

Oto jego treść w całości:

"Z Gdańska wielokrotnie wychodził głos, właściwie krzyk, który wielu ludziom przywracał moralną równowagę. 80 lat temu z Gdańska, z Westerplatte, wyszedł rozpaczliwy krzyk wołający do całego świata, że wolność jest wartością bezcenną, że wolności trzeba bronić, zawsze bronić. Niemal 40 lat temu z Gdańska wyszedł apel do świata, w którym dobitnie wołano, że należy porzucić stary świat, świat egoizmu, darwinowskiej walki klas, że należy tworzyć świat nowy, świat solidarności, w którym jeden człowiek bierze na siebie brzemień długiego człowieka, i w którym porzuca się już etos walki ze złem, a buduje się świat, w którym zło zwycięża się dobrem. Gdańsk słusznie się nazywa, i wielokrotnie Paweł to powtarzał, miastem wolności i solidarności. Dzisiaj przeżywamy tu w Gdańsku nowy, dziejowy, historyczny moment. Cała Polska czeka, może nie tylko Polska, ażeby z Gdańska wyszło przesłanie, które dotrze do każdego Polaka, i które przywróci moralną równowagę w naszym kraju i w naszych sercach. W ostatnich dniach wielu ludzi próbowało formułować to przesłanie, które wynika ze śmierci Pawła. I ja tu dzisiaj jestem przekonany, że Paweł chce, Paweł, który jest już u Boga, chce, abym wypowiedział następujące słowa. Trzeba skończyć z nienawiścią. Trzeba skończyć z nienawistnym językiem. Trzeba skończyć z pogardą. Trzeba skończyć z bezpodstawnym oskarżaniem innych. Nie będziemy dłużej obojętni na panoszącą się truciznę nienawiści na ulicach, w mediach, w internecie, w szkołach, parlamencie, a także w Kościele.

Człowiek posługujący się językiem nienawiści, człowiek budujący swoją karierę na kłamstwie nie może pełnić wysokich funkcji w naszym kraju i będziemy odtąd tego przestrzegać.

Maryjo, która królujesz w tym mariackim kościele. Maryjo, matko Jezusa i matko nasza. Kiedy Jezusa zdjęto z krzyża, wzięłaś go w swoje ramiona i przytuliłaś do serca, prosimy Cię dzisiaj, weź w swoje ramiona Pawła, przytul go do serca i zaprowadź do domu ojca. I prosimy Cię jeszcze ponadto przytul do

swojego serca tych najbliższych Pawłowi i tych wszystkich, których ugodziła ta niezrozumiała i niesamowita śmierć, przytul nas wszystkich tak, abyśmy naprawdę odważnie umieli budować nasze osobiste żale, ale także, żebyśmy naprawdę umieli budować nasze, wspólne, polskie życie."